CZĘŚĆ XXXIII, № 35. ROK 17 (1846).

# TYGODNIK
## PETERSBURSKI.
### GAZETA URZĘDOWA
### KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumarata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna*, 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, $\frac{10}{22}$ MAJA.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

*Petersburg*, $\frac{9}{21}$ *Maja.*

Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 2 Maja mianowani: Komendant Narwskiej twierdzy Jenerał-porucznik *Welio* Komendantem Carskiego Sioła, na miejsce zmarłego Jen. porucznika Stesseł; liczący się w armii Jen.-major *Mandersteru 3* Komendantem twierdzy Narwskiej — Dowodzca 3 brygady Gruzyjskich linijowych bataljonów Jen.-major *Czekmarew*, Dowodzcą 2 brygady tychże bataljonów z pozostaniem w Armii, na miejsce Jen.-majora Pleszczejew, który otrzymuje uwolnienie z zaliczeniem do Armii — Dowodzca 1 bryg. 21 dyw. pieszej Jen.-major *Gorski* Dowodzcą 3 brygady Gruzyjskich linijowych bataljonów, z pozostaniem w Armii.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 1 Maja, Sprawujący obow. Inspektora Korpusu artyllery morskiej Jenerał porucznik *Primo*, mianowany Dyrektorem Departamentu artyllery Ministerstwa Marynarki, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.

— Przez Reskrypta Cesarskie z d. 27 Stycznia mianowani kawalerami orderów: Orla Białego, jenerał adjutant N. Cesarza Jmci Austryackiego hrabia *Wrapschelaw*, Radzca Tajny, Szambelan J. C. K. Ap. Mości, Rządzca prowincyi Weneckiej hrabi *Palffy*, Minister Spraw Wewn. Królestwa Obojej Sycyli kawaler *Sant-Angelo*, Jenerał porucznik służby Neapolitańskiej *Selvagi* i Wielki koniuszy Dworu Króla Jmci Obojej Sycyli hrabia *di San Cesario*. — Św. Stanisława 1 klassy, 12 Lutego, Redaktor naczelny Układu Praw wojennych, Rzecz. R. Stanu *Ustriałow*.

— Przez Reskrypta Cesarskie z d. 27 Stycznia i 3 Lutego mianowani kawalerami orderów: Orła Białego, Wielki Szambelan Dworu Króla Jmci Obojej Sycylij xiążę *d'Ascoli;* Św. Anny 1 klassy, Vice-admirał Cesarsko-Austryackiej marynarki hrabia *Dandolo* i Św. Stanisława 1 klassy, Jenerał-major, dowodzca brygady Cesarsko-Austryackiej służby baron *Wetzlar*.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn, 8 Maja.* W Izbie Lordów wniosek Ministrów o udzieleniu lordowi Hardinge 3,000 a lordowi Gough 2,000 funt. sterl. pensyi, został przyjęty jednomyślnie 5 b. m.

Tegoż dnia bill o zniesieniu cła od zboża przeszedł w Komitecie Izby Niższej.

W tejże Izbie, 6 b. m. toczyły się rozprawy nad wnioskiem P. Watson, mającym na celu zniesienie niektórych jeszcze ścieśnień ciążących na katolikach w Anglii co do praw cywilnych. P. Colquhoun podał poprawę o odłożeniu wniosku tego do sześciu miesięcy, (co znaczy odrzucenie), lecz Izba 110 głosami przeciw 67 uchyliła takową poprawę, P. Watson zaś, na uczynioną mu przez Ministrów uwagę, że podobny bill wniesiony został w Izbie Lordów, zgodził się na stosowne zmodyfikowanie swojego.

— Policya w tych dniach uwięziła niejakiego Cuthbert, malarza budynków, który głośno oświadczył zamiar zabicia Pierwszego Ministra sira Roberta Peel, przez zemstę za uwięzienie P. Smith O'Brien. Ten ostatni prosił P. O'Connel iżby nie czynił w Izbie wniosku o jego uwolnienie, albowiem trwa w zamiarze nie zasiadania w komitecie dróg żelaznych, do czego przez Izbę był wyznaczonym.

— Coroczne zdania sprawy nie przestają dowodzić, że zmniejszenie opłaty od listów, obok wygody Publiczności, nad wszelkie wyrachowanie pomnożyło dochod Skarbowy z obrotów pocztowych wypływający. Liczba listów oddanych na pocztę w roku 1845 wyniosła 271,500,000; na rok bieżący sądzą że ta liczba przejdzie 300 miljonów, to jest będzie cztery razy większa niż była przed reformą a dochod z roku przeszłego o 200,000 funtów sterl. przewyższył dochod 1844 roku. Przesyłki pieniężne powiększyły się o razy *trzydzieści*.

— Rząd dał pozwolenie na zaprowadzenie podwodnej elektrycznej kommunikacyi między Angliją i Francyą i wyznaczył dla tego punkt na wybrzeżu angielskiém między Portland i Poole.

— Podług ostatnich doniesień z Irlandyi na wielu punktach w hrabstwie Clare źlemyślący ludzie usiłowali podbudzić ludność do buntowniczych schadzek, lecz Duchowieństwo Katolickie zdołało odprowadzić pospólstwo od tego środkami przekonania, tak iż użycie siły zbrojnej stało się niepotrzebném. Inne doniesienia z tegoż kraju każą się obawiać, iżby zbiór kartofli równie niebył stracony w bieżącym roku, jak był w przeszłym.

NOWINY z INDYJ. *Traktat podpisany w Lahore, 9 Marca 1846 między Maharadżą (Królem) Dhulip-Sing i Wielkorządzcą Indyj lordem Henrykiem Hardinge.* Traktat ten składa się z XVI artykułów; główne jego rozporządzenia są następujące: Zaręcza się wieczna przyjaźń między Rządem W. Brytańskim i Krolem Dulip-Sing, i jego następcami — Król ustępuje na rzecz kompanii Wschodnio-Indyjskiej ziemie położone na południowym brzegu rzeki Sutledge — Król ustępuje wszystkie ziemie i twierdze położone w Douab, między rzekami Beas i Sutledge — Król nie będąc w stanie wypłacenia nałożonej przez Wielkorządzcę kontrybucyi półtory Krory Rupij, za krorę Rupij ustępuje na wieczne czasy Kompanii wszystkie twierdze i ziemie w górnej części kraju położone między rzekami Beas i Indus, włączając w to prowincye Kaszmir i Hazarah — Król, w dniu podpisania traktatu wypłaci Kompanii 50 lak rupij — Król rozpuści niesforną armiją Lahory i rozbroi ją; natomiast armija regularna Lahory będzie się składała ze 25 bataljonów piechoty, każdy od 800 ludzi i 12,000 jazdy. Te kadry nie mogą być rozszerzone bez zgodzenia się Rządu Angielskiego — Król wyda Kompanii wszystkie działa w liczbie 36, które działały przeciw anglików, lecz stojąc na drugiej stronie rzeki nie były przez nich zabrane — Rząd Angielski będzie władnym w każdym czasie bez oporu przeprowadzać wojska swoje przez ziemie Państwa Lahory jeżeliby tego wynikła potrzeba — Król niebędzie mógł przyjąć do swej służby ani anglika, ani żadnego europejczyka lub amerykanina bez zgodzenia się Rządu Angielskiego — Ze względu na zasługi oddane przez Królika (Radża) Gulab-Sing Państwu Lahory, Król (Maharadża) uznaje niepodległe panowanie Gulab-Singa nad krajami, jakie mogą się znaleść w jego władzy; Anglija ze swej strony zapewnia mu też niezależność — W razie jakiegokolwiek nieporozumienia między Lahorą i Państwem Gulab-Singa, takowe zdane będzie na sąd Rządu Angielskiego — Granice Państwa Lahory nie mogą być zmienione bez wiedzy i zgodzenia się Rządu Angielskiego — Rząd Angielski nie będzie się wdawał w sprawy wewnętrznej administracyi Lahory, wszakże w trudnościach jakie mu do rozwiązania podane być mogą nieodmówi swej rady i spółdziałania— Poddani obu stron umawiających się, w posiadłościach zobopolnych będą używali praw i opieki równej z narodami najbardziej uprzywilejowanemi.»

Skutkiem oddzielnej Konwencyi wojska angielskie mają pozostać w Lahorze do końca 1846 roku dla ochrony Maharadży i mieszkańców, dopokąd armija Sikhów nie będzie zreorganizowana.

Nadto, w dniu 16 Marca Rząd Angielski zawarł z Gulab Singiem traktat szczególny, którym ustępuje temu Królikowi kraje górzyste na wschod Indusu i na zachod Ravi położone. Za to Radża Gulab Sing obowiązuje się wypłacić 75 lak rupij i połączyć swe wojska z armiją Kompanii w każdej potrzebie gdzieby się ta zdarzyła, na całej przestrzeni posiadłości tejże Kompanii. Gulab Sing uznaje panowanie Wielkiej Brytanii i na znak hołdownictwa obowiązał się dawać corocznie jednego konia, dwanaście kóz, i trzy pary szalów kaszmirskich.

W posiadłościach Angielsko-Chińskich największa panuje spokojność.

FRANCYA. *Paryż, 6 Maja.* Podług urzędowego Zdania Sprawy Kommisyi roztrząsającej projekt do prawa o wsparciach dla wychodzców cudzoziemskich, jest w tej chwili we Francyi wychodzcow odbierających wsparcie 4,525, a nieodbierających takowego 7,738, w ogóle 12,303.

— Piszą z Oran, w Afryce: «W Tanger wszystko jest spokojne, ale ważne wypadki gotują się na zachodniej granicy; wojna za wiarę z największém zagorzalstwem opowiadana jest po prowincyach Cesarstwa Marokańskiego i marabuty zachodzą ztamtąd aż na nasze posiadłości dla podburzenia do buntu podległych nam pokoleń. Cała uwaga Marszałka zwrócona jest na prowincye zachodnie.

— Z wielu punktów dochodzą smutne wiadomości o powodziach; na innych uskarżają się na zbytnie susze i winorośl na tem znacznie cierpi.

— Teraz wiemy ile w istocie kosztowały całe fortyfikacje Paryża. Cały wydatek wynosił 140 miljonów franków. Wydatki wylikwidowane w 31 Grudnia czyniły 227 miljonów, rozległość muru opasującego wynosi 39 kilométrów (blisko 8 mil metrycznych) okopanie fortec odosobnionych zaś około 61 kilometrów (blisko 12 mil metrycznych.) Roboty prawie na wszystkich punktach są skończone.

HISZPANIJA. Jenerał Concha, podniesiony został na jenerał-porucznika.

1 Maja Rząd posłał gońca do jenerała Villalonga w Ga-

licyi z rozkazem zawieszenia wszelkich kar, dotąd niewykonanych nad powstańcami.

AMERYKA. Następne ważne nowiny odebrano w Hâvre przez okręt Amerykański *Zurich* z Nowego Yorku po 19 Kwietnia: «Długie rozprawy toczące się w Senacie we względzie wypowiedzenia traktatu z Angliją co do kraju Oregon, zostały ukończone na posiedzeniu 15 Kwietnia. Przyjęto wniosek P. Crittenden o wypowiedzeniu takowego traktatu z poprawą, wyrzekającą iż rzecz będzie ukończona *przez układ przyjacielski.*

---

## NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

WŁOCHY. *Florencya 3 Maja.* N. Cesarzowa Jmć Rossyjska, w towarzystwie J. C. Wysokości Wielkiej Xiężniczki Olgi Mikołajowny i J. K. W. Xięcia Następcy Wirtembergskiego, wyjechała dziś rano do Bolonii. J. K. W. Wielka Xiężna Mecklembourg Schwerin poprzedziła o jeden dzień Swoją N. Siostrę, z którą zjedzie się w Wenecyi.

Donoszą z Wiednia, że prócz J. C. W. Arcyxięcia Jana, który ma zjechać do Wenecyi na powitanie Cesarzowej Jmci, J. C. W. Arcyxiążę Albert ma przybyć do Salzburga na spotkanie N. Podróżnej.

LONDYN, *9 Maja.* W Izbie Niższej, zamienionej w Komitet do rozbioru billu o reformie praw celnozbożowych, P. Ch. Burrell wniosł odłożenie billu tego do 6 miesięcy, (co znaczy odrzucenie), pułkownik Verner, sir W. Joliffe i P. Banekes poparli ten wniosek, przeciw któremu, w imieniu Ministrów mówił Lord Linkoln, potwierdzając z własnego doświadczenia szczegóły, dane przez Pierwszego Ministra o panującej w Irlandyi nędzy. Lord J. Russell zapowiedział swój wniosek o dopuszczeniu cukrów hiszpańskich na równi z cukrami krajów najbardziej uprzywilejowanych. Ku końcowi posiedzenia sir Burrell wniosek swój cofnął i bill reformy praw celnozbożowych został przyjęty; trzecie odczytanie jego naznaczone jest na 14 tego miesiąca. — Wyższa Arystokracya angielska liczy w tej chwili nowy przykład uwiezienia panny. Jedyna córka Xięcia Buckingham, lady Anna-Elisa-Mary Grenville, skrycie podzielała uczucia P. Gore Langton, (wnuka Deputowanego z Sommerset tego nazwiska), który starał się o jej rękę, lecz odebrał odmówienie, z powodu niearystokratycznego swego pochodzenia. Lady Grenville, wyszedłszy na zwykłą przechadzkę w Londynie, zeszła się z P. Langton, który miał indult i oboje udali się do kościoła Św. Jerzego, Hanover-square. Tam obrzęd ślubny był już w połowie dokonany, kiedy ktoś z obecnych dał znać Xięciu Buckingham, który przybył natychmiast i przed ukończeniem jeszcze obrzędu uprowadził swą córkę. Sądzą że po pierwszym gniewie ojciec da się przebłagać i zgodzi się na wydanie córki za P. Langton, tym więcej że ten ostatni używa znacznej fortuny. Lady Anna Elisa Mary Grenville słynie z rzadkiej piękności.

PARYŻ *10 Maja.* Wczora Król z rodziną wyjechał do Neuilly na letnie mieszkanie. — Rapport w sprawie o zamach Lecomte'a będzie złożony 18 Maja Sądowi Izby Parów. Robota ta polecona została P. Franck Carré. Sądzą że sprawa przypadnie w pierwszych dniach Czerwca. — Gazeta *Galignani's Messenger* twierdzi za rzecz pewną, że Królowa Angielska tego lata nie pojedzie do Francyi.— Baron de Barante, poseł nasz w Petersburgu, mianowany został kawalerem orderu Legii Honorowej 1 klassy. — 8 b. m. Pierwsza Izba Trybunału cywilnego Departamentu Sekwany odsądziła sprawę znanej artystki dramatycznej, na teraz bawiącej w Petersburgu, Pani Arnould-Plessy, z Dyrekcyą Teatru Comédie Française o niedotrzymanie kontraktu. Od Pani Plessy stawał sławny adwokat P. Chaix d'Est Ange. Sąd przysądził na Pani Plessy 100,000 franków i wydatki prawne. — Umarła sławna niegdyś aktorka Emilia Contat, mając lat 77.

HISZPANIJA. *Madryt 3 Maja.* Dziś ogłoszony został wyrok Królewski, znoszący takiż wyrok z d. 18 Marca, którym wolność druku była zawieszona.

AUSTRYA. *Wiedeń.* Rząd wydał przywilej wyłączny P. Lange, fabrykantowi octu w Troppau, na oświecanie za pomocą gazu fosforycznego. Ten sposób pod wielu względami ma mieć wyższość nad innemi dotąd znanemi.

*(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)*

---

# KRYTYKA.

## TAJKURY.

POWIEŚĆ NARODOWA PRZEZ EDWARDA TARSZĘ, AUTORA KOLISZCZYZNY, STANICY HULAJPOLSKIEJ, ETC. WILNO. NAKŁAD I DRUK T. GLUCKSBERGA 1845.

(Nadesłano.)

Przystępując do rozbioru i ocenienia tej powieści i uprzedzając w tej mierze zdanie publiczności naszej, nie od rzeczy będzie rzucić tu kilka przedwstępnych uwag nad rodzajem do którego to pismo niewątpliwie należy, jeśli nie dla usprawiedliwienia, to przynajmniej dla wskazania punktu z jakiego na nie zapatrywać się będziemy i co nam szczególniej przewodniczyło w utworzeniu sądu, jaki tu teraz objawić śmiemy.

Powieść historyczna, osnuta nieraz na rzeczywistych wypadkach przeszłości, ograniczać się może tylko na oddaniu właściwej barwy obyczajowej wieku, w którym wymyślone nawet zdarzenia i osoby główną mogą grać rolę. Idzie tylko o utrzymanie tej koniecznej illuzyi historycznego ich bytu, aby spółczesnym, w sensie ubiegłej przeszłości, przedstawić obraz prawdopodobny rzeczywistego życia, w tym kształcie i z odcieniami, jakie właściwość obranej epo-

ki stanowić zwykły. W dziedzinie przeszłości, w rodzajnym jej, według wyrażeń poety, popiele, obok prochu zgasłych pokoleń mieści się snem zapomnienia ujęta niekiedy barwa minionego ich bytu, w pamięci tkliwej i umiejętnej obecności uchowana nieraz w wiernych a mówiących zawsze podaniach. Wydobyć ją na jaw z tej oniemiałej przestrzeni, dać życie chwilom bytu, które stały się już ogniwem zamierzonego w czasie, bez przerwy dopełniającego się życia społeczności, jest godnem zadaniem pamięci i serca, żyjącego obecnie pokolenia. Jest to może najgodziwsze pole fikcyi, na jakie wyobraźnia poety odważyć się może, sfera nieskończoności wstecznej, w ktorej fantazya jego bez obłędu w granicach pewnych ciekawości i odgadnieniu dozwolonych, odtwarzać może minione kształty życia, nie wywołując interesu, passyi, drażliwej zawsze teraźniejszości, podając najwłaściwszą strawę tej potrzebie umysłowej, jaka nas z doczesnego naszego kółka, to w przeszłość, to w przyszłość unosi. Przywiązując się sumiennie do oddania tej jedynie barwy w sferze potocznej obyczajowego życia narodów zawartej, unika się zarzutu przywłaszczeń w dziedzinie wyłącznie historycznej, dając życie tym tylko chwilom przeszłości, jakie ogólniejszym rysom dziejów umknęły i oznaczyć się nie dały. Te to właśnie w pamięci żyjącego pokolenia uzupełniają tak ponętny zawsze i nauczający obraz zapadłego w przeszłość życia. Jakkolwiek nauka dziejów w pismach poźniejszych, spółczesnych i w żywej tradycyi czerpana, jednostajnie wszystkim jej pożądającym udzielać się zdaje, każdy z niej jednakož, stosownie do natury swego talentu, usposobienia, jakby do ukrytej w sobie sympatyi, korzysta, co się najwidoczniej we własnych ich utworach uczuć i poznać daje. Autor Pamiątek Soplicy i Listopada odtworzył z całém złudzeniem rzeczywistości, życie ubiegłego wieku i chwile dopełniającej się długą koleją błędów i zaślepienia katastrofy, a jakie on najwłaściwiej i pierwszy dopiero zcharakteryzował, skupiając tyle rysów rozpierzchnionych w genialnej swojej i prawdziwie twórczej pamięci. Z całą barwą tak trudną do schwycenia w tej epoce zamętu i jedynie oku stanoznawcy - filozofa dostępną, umiał on urokiem ożywiającego talentu przedstawić zachód dawnej i wschód nowej, wkradającej się z całą ponętą świetności swojej fałszywej, na serc skażenie i zwątlenie charakterów, kultury, i te obok siebie, w smutnej, uderzającej sprzeczności, z szyderską niejako dyspozycyą, dla effektu ustawić. Pomnik ten wymówny opatrznej sprawiedliwości, dopełnienia wydanego już zdawna wyroku, zamyka godnie tę bolesną kartę dziejów, obraz ten sięgnięty w głębi tajników życia społecznego, nie tylko uobecnia i prostuje wrażenia niedobrze pojętej, acz tak niedawnej przeszłości, ale może nawet otworzyc oczy na opłakane skutki niebacznie przyjętego kierunku i na przyszłość jeszcze zbawienne wyprowadzić przestrogi. Autor powieści «Tajkury» w innej, odleglejszej epoce dziejów naszych, umieścił obrazy swoje, i chociaż nie tajne mu były złe i narowy wątlącej siły publicznego życia narodu, nastaje na to nie wiele i tyle tylko, ile to mu do wydania pełności charakterów niektórych i do zachowania koloru epoki potrzebném było; z upodobaniem zaś za politycznym obrębem pozostaje w tej barwie, jaką żywa wiara i uprawa obyczajowa ziemiańskiego ówczesnego bytu na spółczesnych wycisnęła: w tej to on mianowicie te kilka scen życia domowego i zdarzeń w niém zaszłych przed oczami czytelników swoich rozwinął. Jeżeli autor Listopada więcej życia i dramatycznej przedstawienia siły okazał w skreśleniu obrazu tak pamiętnej i tak biegle przez siebie odgadniętej epoki, miał też obfitsze źródło materyałów we własnej i innych pamięci, z pomocą ich i światła swego jakie na nie rzucił, snadniej mu było rozmaitsze i w rozliczniejszych odcieniach stworzyć widoki. Nasz autor obrane przez się w dawniejszem podaniu typy ożywił siłą imaginacyi nasyconej dobrze przyjętém wrażeniem koloru epoki jaką przedsięwziął malować, epoki, jaka mu się w tém ponętném świetle przedewszystkém ukazała, a jaką on zgodnie ze świadectwem dziejów i żyjącego dotąd podania, skreślił. Rodzina Chrobrych jest wiernym wizerunkiem tego cichego ziemian polskich bytu, osiadłych na kawałku roli wysłużonej, którzy spokojnego schyłku swego pod własną doczekując się strzechą, w dorobku godziwym i skrzętnej oszczędności szukali opatrzenia przyszłości dziatek swoich, z tego się jeszcze dalszej familii i przechodniom gościnnie po chrześciańsku udzielając. Śród tego ustronia skrzydłem Opatrzności otulonego, kiedy klęski publiczne w coraz rzadszej głuchną nareszcie powieści, dla doświadczenia ufności jej i pokory, zjawia się wróg straszny, tém groźniejszy że skryty, że z obłudą na licu czyha na dziedzictwo po bracie, z którym prócz krwi nic wspólnego nie ma, któremu za kawał udzielonego chleba ma się wypłacić okrutnym podstępem, prześladowaniem, zgubą żony i dziatek. Banit polski, w dziejach naszych przedostatnich nierzadka na nieszczęście figura, zakała wielu znamienitych rodów, wychodzi tu na scenę z całą zgrozą, przywiązaną do tego wyłącznego bytu, za okresem praw i porządku publicznego, trwający pomnik bezwładności rządu, a raczej ospałej władz wyższych bezczynności. Wszystko co go otacza, zbrodniczą tajemnicą okryte, stosunki jego na Niżu z hałastrą rabusiów i hersztów różnowiernych, wciskających się za wpływem jego na spełnienie zgubnych dla kraju zamachów, przygotowuje do tej katastrofy, mającej się dokonać w kółku bezbronnej rodziny z wdowy i sierot złożoném, a jaka wszakże, ręką czuwającej Opatrzności usunięta, przemienia się na krótką, dolegliwą próbę cierpliwości istot, tak pozornie na wszystko exponowanych, a zasłoniętych wyższą nad wszelką przezorność ludzką Opieką. Obraz tej sierocej rodziny, uchowanej cudowną władzą przed złem co jej z tylu stron zagraża, jest na małą skalę jakby przedstawieniem tego, co się na rozleglejszej scenie działo. Wystawiony podobnież na otwarte już zama-

chy, długo nań czyhających nieprzyjaciół, kraj ulega nareszcie przemagającej ich sile. Opuszczona od własnego Króla, bez ogniska rządu, w którymby obronna siła gwałtownej z tylu stron napaści oprzeć się dozwoliła, pada nareszcie ofiarą zaślepienia własnych obywateli, łączących się z napastnikami na ruinę dawnego bytu. Jak krew do serca się zbiega, szukając zagrożone zewsząd życie w tym szlachetnym organie utrzymać, tak garstka poświęconych kupi się przy zagrożonych ołtarzach pańskich, garnie się do majestatu w osobie wygnańca Króla znieważonego. Hartem wiary silnej podniesione dusze, łamią się z nieprzezwyciężonemi na pozór przeszkodami, żadnym zawodem pokonać się nie dają, zjawia się niespodziany opór najezdnikowi w miejscach czcią powszechną ludu uświęconych, słabi pielgrzymi, zakonnicy, młodzianki za murami słabej forteczki, w Częstochowie, Lachowiczach, wspierani nadprzyrodzonym wpływem, odpierają kilkakrotne i silne napady. Ufność podnosi upadłe, zmiękcza i otwiera zatwardziałe lub oślepione serca, z tej garstki mężnych wyradzają się coraz liczniejsze zastępy obrońców, jednoczą się umysły i siły pod wpływem Łaski Opatrznej, w widomych znakach wiernym swym objawionej. Wzywani gorącemi modłami Patroni tej ziemi S. Stanisław Kostka, S. Jacek, po różnych częściach najazdem spustoszonego kraju, okazują się silnemi z niebios orędownikami. Owdzie młodzian w bieli jasnością nieziemską odziany, Królewic-Wyznawca Kazimierz S. przez rzekę bród łatwy wskazuje oddziałowi ziomków ustałych w pogoni za umykającym już z granic wrogiem. Król przywrócony na łono ziemi, tak cudownie łaską Niebios i męztwem ludu ocalunej, koronę swoję odzyskaną miece publicznie u stop Bogarodzicy, swoją Ją, i tej ziemi, najazdem zburzonej, ogłaszając na zawsze, Królową. Ta barwa cudowna tej wybawczej epoki jednozgodnie w dziejach naszych świadectwem całych pokoleń przyznana, przywłaszczona jest niejako, szczególniej miejscom na najazdy pogan stale wystawionym. Ukraina, Podole, Wołyń, nie zawsze w słabych swoich polowych i miejskich zameczkach obronę znachodziły. Kilkoma ubitemi szlakami, których nazwiska dotąd w uściech ludu się przechowały, periodycznie te klęski schodziły i piorunem spadały na mieszkańców tej ziemi. W braku ludzkiej pomocy i oporu, zanim chorągwie Hetmańskie nadciągnęły, leżały włości w popiele, a setnie rodzin osieroconych, w więzy ujętych, śród bezbrzeżnych stepów bezsilne i już niedosłyszane rozwodziło jęki. Lecz im dalsza i mniej spodziewana pomoc ziemska, zwykle ręka miłosierdzia, już niedaleka, i widomie niekiedy podaną bywa. Mało jest rodzin w tych prowincyach, któreby jakiejś cudownej powieści o osobach przodków swoich wybawionych podobnie od sromoty i śmierci, w podaniach swoich nie przechowały. Obrazy cudowne, medale z pokolenia w pokolenie przechodzące, aż dotąd w pobożnych rodzin posiadaniu zostają — świadki tkliwe i mówiące tej Wszechmocy cudownej, jaka niememu wizerunkowi czci swojej udziela się widomie na okaz Łaski, wiernym swym zawsze dostępnej.

Wiele bardzo kościołów, kaplic w różnych epokach i z tego mianowicie powodu, dźwigniono; najznamienitszy ze wszystkich, pełen tych legend zarówno wdziękiem budowy swojej jak i pobożnością garnących się zewsząd wiernych, sławny kościół Matki Boskiej w Berdyczowie, winien jest swój początek łaskom za pośrednictwem Jej cudami słynącego obrazu, na całą Ruś szlachecką rozlanym. Mury jego ozdobione są malowaniami, przedstawującemi mnóstwo takich cudownych zdarzeń, z których niejedno trwającém dotąd podaniem objaśnić się daje. Podobnież cudami słynące, uswięcone śladem stopy Najświętszej Panny, miejsce Poczajów na Wołyniu, chociaż później nierównie pięknym kościołem i klasztorem przyozdobione, kończy niejako to pasmo orędownicze Łask Opatrzności nad temi okolicami, napaścią pogan stale zagrażanemi, rozciągniętych. W tém to właśnie promieniu autor umieścił swój obraz i kilka scen życia rodzin ówczesnych pod wpływem tych wierzeń, w sferze cudownej ciągłego i jakby widomego wpływu Opatrzności, wystawia. Biedne sieroty, pozbawione wszelkiej ludzkiej pomocy, na przemoc gwałtu bezkarnością ośmielonego ciągle wystawione, czerpią jedyną siłę oporu w ufności, codziennemi probami ucisku i stanem zupełnej bezbronności swojej, na chwilę jedną niezachwianej. Przychodzi też im pomoc ze strony, wcale niespodziewana, ztąd właśnie, gdzieby się po nią udać nawet nie śmiały. Zniechęcony w zawodzie publicznym, z rozdartem nieszczęściami domowemi sercem Magnat Mieleszko, w dziwnym sposobie życia na ponurej rozpuście trawionego, szuka nadaremnie zagłuszenia reszty uczuć, w podniosłém sercu zawsze tlejących i natrętnego, a coraz nawołującego głosu sumienia. W tym jego bycie, z tej strony poniżenia i bezczelności, możnym u nas dozwolonej, gminowi jedynie dostępném, zawiera się tajemnica łącząca go z bytem podrzędnym bogobojnych wdowy i sierot, którym mimowolnie, z przypadku prawie, stanowczą przynosi obronę. Tu się właściwie mieści węzeł całej powieści, na tym tajemniczym stosunku osnuty, i ten się w chwilowém opamiętaniu Mieleszki i konfidencyi jego Regentowi, pod wrażeniem pamiątek Tajkurskiego zamku, uczynionej, w pierwszej części odsłania, druga zaś i ostatnia część jego w bycie Pustelnicy zwierzonym wdowie Chrobrego, a przy rozwinięciu ostatnich zdarzeń powieści, odkrytym, zupełnie się wraz z wpływem tajemnym na losy osób tam wprowadzonych, wyjaśnia. Wszystkie inne zdarzenia, wiążące się z tym głównym wątkiem powieści, do rozwinięcia charakteru głównie działających i pośrednich osób, oznaczenia wpływu ich, działań w zwykłej potocznej życia kolei, posługujące, nie zawiązują odrębnych epizodów, któreby główny interes zawiesić, lub osłabić w czémkolwiek mogły. Wyprawa Siedmiogrodzka i ukazana na chwilę znana z dziejów osoba Marszałka W. Kor. Lubomirskiego Jerzego, służy tu jedynie do wydobycia na ja-

śnią zaćmionych niegodne'm życiem charakteru i przymiotów Kasztelana Mieleszki. Obudzenie się dawnego zapału, godności i rezygnacyi poświęcenia, w walce którą poraz ostatni na odpowiednej dawnym zasługom swoim scenie, stacza, zakończa malowniczo obraz śmierci rycerskiej, wywołanej głosem ostatniego namiętnego uniesienia, śmierci wybawczej, w tej krótkiej chwili cierpień, za długą przyszłość pokutnego życia w ofierze miłosiernie przyjętej. Inne osoby: uznany w chwili dopiero zgonu Syn, w skutku religijnego rodziców ślubu, Stanisław Mieleszko, acz wzięty być może za bohatera powieści, nie obudza szczególnego wcale interesu, rodząca się nawet w sercu jego namiętność do dwóch młodych sierot w niedecydowaniu się swojem, poczytaną raczej być może za affekt czystobraterski, skutkiem nałogu i podzielonych zabaw młodzieńczego wieku, będący. Regent Kostecki, jowialny z temperamentu, przesiękły barwą powołania swego, ofiara igraszki ponurego Mieleszki a później powiernik, wraz z córką Woźnego wychowanicą Tajkurskich ruin, utrzymani są w podrzędnej sferze swojej, nie łącząc się jak tylko z potocznej zdarzeń kolei z głównym obrazem osób w powieści umieszczonych, niejako cień rzucony komicznej strony życia na tę część tkliwą bytu osieroconej rodziny, w doświadczeniach i próbie dolegliwej, z godnym poddaniem się wyższym wyrokóm, passującej. Główny interes tej powieści polega na rozjaśniającem się stopniowo pośród obecnych wypadków tam umieszczonych tle przeszłości niektórych osób, a mianowicie Kasztelana Mieleszki i wdowy Chrobrego, którzy w bycie swoim zarówno interesujący początek i koniec tajemnicy, losy ich niejako łączącej, zawierają. Wszystko co ich obecnie otacza stało się lub staje się na mocy tych wypadków przeszłych zarowno im pamiętnych dla pierwszego z wpływem tak zgubnym na obior życia imieniowi i dawnym zasługom ubliżającego, dla drugiej przeciwnie zbawiennym, bo zniewoloną świętobliwem pośrednictwem opiekę nad porwanem dzieckiem i bezbronną jej strzechą, śród tylu nieszczęść zewsząd jej grożących, rozciąga. Autor przywiązując się do barwy, pod jaką mu się szczególniej czasy wziętej przez niego epoki przedstawiły i do miejscowego kolorytu okolic, jakie służą na scenę powieści, w tym-że duchu prawdopodobieństwa wymyślone przez siebie zdarzenia skreślił. Prawdopodobieństwo to nie zależy wcale na wydaniu typów charakterystyki indywidualnej, w akcyi samej mocno odznaczonych lub uderzających, ale raczej na toku zdarzeń, naturalnie, bez przesady, z ruchem ogólnym ówczesnego bytu zgodnie przedstawionych. Schwycił on tu przedewszystkiem poetyczną stronę wypadków rzeczywistego bytu, tę właśnie, jaka każdą przeszłość ubarwiać zwykła, gdzie wszystko złe, równie jak dobre, przechodząc zwykłą rzeczom ludzkim koleją, ulega wpływom racionalnemu poglądowi niezawsze dostępnym, a przecież niemniej rzeczywistym, wpływom wyższej jedynowładnej Opatrzności, dla której nic drobnem i nieznaczącem nie jest, gwoli której wszystko z życiem i ruchem całych pokoleń tajemniczo się składa na dokonanie zamierzonych, niczém nie wstrzymanych i zawsze spełniających się jej widoków. Cecha ta poważna, niestarta i jedynie uwagi w dziejach świata i jego kołatań godna, jaką tu autor z religijne'm pojęciem tak dobitnie odznaczył, nadała pismu jego tę barwę życia i prawdy, jakiej często fikcyom, jakkolwiek na tle historyczne'm osnutym, niedostaje. Bez wysiłku erudycyi którą czytelników swoich bynajmniej nie obciąża, bez drobiazgowej wierności i affektacyi kolorytu wiekowego, poprzestał jedynie na pojęciu i nauce faktów w te'm świetle przejrzanych, w jakiem się każda przeszłość oku spółczesnych przedstawiać powinna, t. j. w obrazie spełnionych a na przyszłość następnie wpłynąć mających zrządzeń Opatrzności. Uchowawszy tę niezbędną cechę, resztę obrazu silnemi i wdzięcznemi wrażeniami imaginacyi swojej prawdziwie poetyckiej uzupełnił z te'm rozporządzeniem, z tą pełną smaku miarą i harmonią, jakiemi się zwykle wyższe niezaprzeczonej wartości dzieła dojrzałego i wytrawnego umysłu, cechować zwykły. W toku całej, zawsze zajmującej powieści, nie napotyka się i jednej niepotrzebnej długości, omówienia, któreby cierpliwość czytelnika zmordować mogły. Niektóre z osób krótko, przelotnie na scenie postawionych, zostają w pamięci z charakterystyką odrębną i im tylko właściwą, takiemi są pleban miejscowy, emissaryusz Rakocego Kowak, a nadewszystko niżowiec Taras Bulba. W kilku zarysach wydatnym uczynił charakter z tylu miar odrębny prawdziwego Zaporożca. Dwa przymioty, raczej własności awanturnika-wojaka, lwie męztwo i chytrość lisia, jednoczą się w pewnej nie bez wdzięku prostocie z uczuciami podniosłemi i rzewnemi, nieobcemi tej bujnej, nieuprawnej naturze. Zachowuje on jakby bez wiedzy swojej, godność tej cechy właściwej, śród stosunków jakie chwilowo zawiązał z ludźmi tak różnemi od siebie. W jednym z nich widzi tylko dogodne narzędzie sprawy, w której sam i ludzie jego udział mieć mają, w drugim ocenia męztwo i odwagę, sam nawet rodzaj wyłącznego bytu za okresem praw społecznych i wbrew ich trwającego, który go już tyle razy w coraz nowe i zawsze pokonane niebezpieczeństwa popychał i dziś go w zgrozie dopełnionych zbrodni i podstępów do nowych prowadzi, tych właśnie jakie razem teraz podjąć mają. A przecież mimo tej odrażającej sympatyi, łączącej ich z sobą, zgroza do osoby Banita przywiązana, nie rozciąga się na osobę Niżowca. Swobodny wychowaniec stepu, w nałogu rzemiosła swego, pod hasłem obozu ruchomego na Siczy, nie ma na sobie piętna odpowiedzialności społecznej; i kiedy nareszcie bez uniesienia namiętności, z wyrachowania niechybnej zguby w jaką go wciąga rozpaczny i niczem, jak mu wiadomo, przełamać się niezdolny upor Piotra Chrobrego, jednym stanowczym ciosem życie mu odbiera, okazuje się w charakterze wykonawcy zdawna wydanego, wiszącego kary Bożej wyroku i po dopełnieniu tego krwawego czynu wraca bez przymusu do uczuć rzew-

nej litości, czci i pomiłowania serdecznego, z jakiemi dla zabitego własną ręką był zawsze i w twardej konieczności jaka go do tego czynu wbrew serca przywiodła, dostateczną dla ludzi i dla własnego sumienia znajduje wymówkę. Ukazując na tę pełność i życie, w dramatyczném osób i charakterów rozwinięciu, pominąć też nie można istotnego wdzięku poetycznych obrazów kilku scen malowniczych, mianowicie świeżego spustoszenia Tajkurskiego podupadłego zamku w nabiegu tatarskim, oraz pogrzebu wodzowi Opryszków na urwisku Tatrów przez towarzyszów wyprawionego. Barwa świeża, tak wierna, hojnie z natury wzniosłej odebraném wrażeniem przejęta, nadała im nieporownany wdzięk i wartość, niemniej opisom okolic, krajobrazom podczas wyprawy do Siedmiogrodu, i tym które służąc za tło tej zajmującej powieści wdziękiem prawdy i malowniczego uprzytomnienia widoków wiernie z natury zdjętych odpowiadają godnie i harmonizują niejako z wyższego rzędu zjawiskami, jakie się wśród nich rozwinąć mają. Urok cichy domowego wiejskiego ustronia, w którem wszystko z odpowiedną prostotą, wyjawnością obyczajów, w sferze błogiego daru Niebios, pokoju, tak wdzięcznie się łączy, osłania i łagodzi niejako samą szkaradę zbrodni tam dopełnionej i dopełnić się mającej, tęskny cień żałoby i strapienia nieszczęściami domowemi na osierociałą rodzinę rzucony. Atmosfera tej miłej cichej pogody, tak ustroniu wiejskiemu właściwa, otacza tu wszystkie obrazy ziemiańskiego pożycia tak dobrze znane i poufałe, iż niejednemu zakąt domowy i drogie koło rodzinne młodzieńczego bytu na pamięć przywiodą. Błogo się wśród niej przebywa, i ze złudzenia w niedawną jeszcze rzeczywistość przenosząc, z rzewną tęsknotą na tak różną dziś obecność obejrzeć się zniewala i mimowolnie zapytać: czy to co upłynęło z młodością naszą snem tylko było? czy prostota i wdzięk przeszłego uobyczajenia stały się dla nas li martwą formą, w podaniu tylko, pod natchnieniem artysty ożywić się zdolną? czy już nic z tego w życie nasze obecne przenieść nie potrafimy?

Takie to wrażenia wynieśliśmy po odczytaniu tej powieści narodowej. Dzieląc się niemi z publicznością i wspierając na nich zdanie nasze o niej, trzymamy się po dawnemu zasady, iż w przyznaniu sympatyi powszechnej leży najlepszy dowód istotnej wartości dzieł, dzieł zwłaszcza tego rodzaju, których głównem zadaniem staje się jej obudzenie, rozwinięcie i zaspokojenie, w czém właśnie jeżeli nie wyprzedzoną, to przynajmniej zręcznie i najwłaściwiej rada być zawsze odgadniętą. Forma przyjęta w tej powieści stała się w Europie i u nas popularną, o niej mówić więcej nie znajdujemy potrzeby, widzieliśmy o ile wszystkim jej warunkom autor odpowiedział. Wytykać błędy i usterki stylu po tém cośmy już powiedzieli, byłoby się wystawić na słuszny zarzut affektacyi drobiazgowej krytycyzmu. Zastanawiać się nad niemi nie warto tém bardziej, jeśli, jak tu, autor pożądany wcale effekt użytemi przez się środkami stylu i obrachowania właściwego, sprawił. Możnaby mu słuszniej niektóre anachronizmy zarzucić, których nie uniknął, lub uniknąć nie chciał. Dubno nigdy dziedzictwem Lubomirskich nie było, a należało do dawnej Xiążąt Ruskich dzielnicy i było w imieniu Ostrogskich. Już po utworzeniu ordynacyi i wygaśnięciu dwóch linij tego domu z ostatnią dziedziczką XX. z Ostroga Zasławskich przez małżeństwo weszło w dom Lubomirskich, i z tego najwięcej powodu ustępstwem ostatniego ordynata X. Janusza Alexandra Sanguszki, stało się własnością Lubomirskich. Nadto mielibyśmy do zarzucenia i to, że autor przy rozwiązaniu powieści swojej rozciągnął zanadto sferę czasu, doprowadzając go aż do chwili bezpotomnego wygaśnięcia rodu Mieleszków i że miłośnej dwóch siostr fantazyi tak prędki i wcale nieromansowy koniec położył, w pierwszém wyprzedził nieobudzoną nawet w tej mierze ciekawość czytelnika, w drugiem niespodzianie go rozczarował, wychodząc z trudności, jaką samochcąc w obudzonej dwóch siostr passyi zawiązał. Dla skompletowania zdania musieliśmy i to położyć, co nieujmując wartości dziełu, przecież do zdania sprawy z odebranych wrażeń potrzebném było. Powieść ta słusznie narodową się mieni, bo z narodowych wiernie żywiołów stworzona, plemienne drogie wspomnienia żywi i obudza w sercu, jest jednym z najwdzięczniejszych poezyi naszej utworów, bo odtworzyła przeszłość i barwę jej cudowną z tym urokiem prawdy, jaka jest i pozostanie najgłówniejszém zawsze znamieniem, jeśli już sama przez się nie stanowi istoty pięknego w sztuce.

J. K.

6 Kwietnia 1846.

# ROZMAITOŚCI.

### Nowa metoda ogrzewania pomieszkań i t. p.

«Holender Daniel Hoibrenek, dyrektor ogrodów barona Hügel w Wiedniu, wynalazł niedawno temu nową metodę ogrzewania powietrza, i uzyskał na nią od c. k. austrjackiego Rządu wyłączny przywilej swobody. Wynalazca używa siły prężności rozgrzanego powietrza (zapewne przez zgęszczanie onego) do rozwinięcia bardzo wysokiego stopnia ciepła, a mianowicie aż do 254 stopni Reaum. (czyli punktu wrzenia żywego srebra). Do ogrzania przestrzeni obejmującej 42 miljooów stóp sześciennych, wystarczać ma 1⅔ sążnia sześciennego drew? Za pomocą cetnara węgli kamiennych na paliwo w lokomotywie użytych, ciepło ma dojść w 20 minutach takiego stopnia, do jakiego zwyczajnym sposobem potrzeba dwóch sagów drzewa i 2½ godzin czasu. W 5 minutach można w tém gorącém powietrzu upiec chleb i ugotować mięso.

W tym samym przedmiocie ma być także nowy wyna-

lazek w Węgrzech zrobiony. Doktor Gall wyraża się tak w tej mierze w dzienniku *Posther Zeitung:* Wynaleziono tu temi czasy w Węgrzech nowy sposób ogrzewania powietrza i poczyniono już potrzebne kroki, aby od c. k. austrjackiego Rządu otrzymać przywilej swobody. Odtąd, aby w porze zimowej ogrzać dostatecznie wszystkie pomieszkania, czy to w całém mieście czy też w pojedynczych dzielnicach, dość będzie jednego aparatu, który przy usłudze kilku ludzi, użytych do utrzymywania ognia i do dozorowania, dostarczać będzie przez rury podziemne ciepłego powietrza do pomieszkań ludzkich, a ciepłe to powietrze da się w każdém pomieszkaniu dowolnie miarkować. Nie dość na tém, aparat ten może także w porze letniej dostarczać chłodnego, orzeźwiającego powietrza, co zapewne dla osób majętniejszych, dla szpitalów, koszar i t. d. bardzo jest pożądane. Na towarzystwa akcyjne, któreby od wynalazcy przywilej ten nabyły, włoży on obowiązek, aby ubogim rodzinom ogrzewano pomieszkania bez żadnego zysku. — Oszczędność paliwa ma być przy tej nowej metodzie tak znaczna, iż tylko piąta część tego co dotąd wychodzić będzie. Wszelkie nieprzyjemności pieców ustaną, a mieszkańcy będą mieli opał, który (przy znacznych zyskach dla towarzystw akcyjnych) ledwie połowę tego co dotąd kosztować będzie.

Nie widzimy potrzeby rozszerzać się tutaj tak nad powyżej wyliczonemi jako i innemi do pojęcia łatwemi korzyściami, jakieby z powyższego wynalazku dla gospodarstwa krajowego, domowego i w ogóle dla całej techniki wyniknąć mogły. Życzyć tylko pozostaje, aby pomysły wynalazców jak najrychlej w zastosowaniu praktycznem się sprawdziły, aby tak zbawienne z wielu względów dzieło, jak najprędzej pożądane owoce nieść mogło.

*(Korresp. h. p. i r.)*

# ONDYNA
## DRUSKIENICKICH ŹRÓDEŁ.
## PISMO ZBIOROWE,
W CZASIE CZTERO-MIESIĘCZNEGO U WOD MINERALNYCH POBYTU POŻYTECZNEJ ROZRYWCE POŚWIĘCONE.

WYDAWCA

K. WOLFGANG.

ROK 1846.

—

## PROSPEKT.

«Trzeci już rok istnienia tego pisma niniejszém zapowiadamy. Bez żadnej odmiany dążności swojej, trzymając się ściśle zakreślonych przy wydawaniu przez dwa pierwsze lata granic, Ondyna wychodzić będzie w Grodnie, w 8-miu Zeszytach, obejmując następne przedmioty:

1. Postrzeżenia lekarsko-praktyczne nie tylko dla użytku samych lekarzy, lecz i dla publiczności nie-lekarskiej przystępne.

2. Historja. Powieści lub wspomnienia historyczne, nadewszystko tyczące się naszych okolic.

3. Literatura. Obejmować będzie szkice i powieści obyczajowe, humorystyczne lub fantastyczne, poezje, tudzież uwagi w przedmiotach naukowych.

4. Rozmaitości.

5. Lista osob do wód Druskienickich w ciągu lata przybywających.

Zeszyty w bieżącym roku wychodzić mające, w treści swojej niezależne od poprzedzających, stanowić będą osobne dzieło, równie jak Ondyna z roku 1844 i 1845.

Cena prenumeraty z 8 Zeszytów objętości od 3-ch do 4-ch arkuszy, z odbieraniem ich u Kollektorów. . 3 r. sr.

Z przesyłką pocztową jednorazowie po wyjściu wszystkich. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . 3 r. 50 k. sr.

«Prenumerować można: w Druskienikach u Wydawcy; w Wilnie w Księgarniach J. Zawadzkiego i T. Glücksberga; w St.-Petersburgu w magazynie dzieł klassycznych na Newskim Prospekcie w domu Luterańskiego Kościoła; w Grodnie i na prowincji u prywatnie uproszonych Kollektorów.

«Z przyjemnością pochlubić się możemy, iż mając sobie zapewniony udział i łaskawą pomoc kilku znamienitych w literutrze taleotów, pismo nasze w bieżącym roku zajmować będzie czytelników artykułami znanych autorów: *M. Grabowskiego*, *J. Jaroszewicza*. *J. I. Kraszewskiego*, *J. Kułakowskiego*, *W. A. Maciejowskiego*, *T. Narbutta*, *T. Szczeniowskiego* i w. i.»

«Do jednego z pierwszych Zeszytów mamy obiecaną sobie nader zajmującą pod względem historycznym wiadomość *T. Narbutta* o miasteczku Liszkowie, o milę od Druskienik na lewym brzegu Niemna położonem, a niegdyś w języku litewskim Nauenpille nazywanem.

Nie tracimy też nadziei pokładanej w ogólnem uczęstnictwie światłych miłośników literatury krajowej, którzy zapewne coraz czynniej zasilać zechcą nasze pismo, już trzecioletniem istnieniem swojem dowodząc usilnej chęci przyniesienia powszechnego pożytku, zwłaszcza w miejscu, gdzie się dotąd żadne podobne przedsięwzięcie doprowadzić do skutku nie mogło.»

*Ksawery Wolfgang.*

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 9 Maja 1846 roku. *Ignacy Iwanowski, Cenzor.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.